

EKFRAZA POETYCKA - TYPOLOGIA

Aneta Grodecka

fakultet 2009

EKFRAZA : ETYMOLOGIA

- PIEROTNIE „OPIS”, WTÓRNIE OKREŚLENIE GATUNKU
- RODZAJ ĆWICZENIA RETORYCZNEGO W SZKOLE II SOFISTYKI
- OPISY PRZEDMIOTÓW W EPOSACH HOMERA: EKRAZA IMAGINACYJNA
- EPIGRAMATY EKFRASTYCZNE: KRÓTKIE, SWOBODNE KOMENTARZE NA TEMAT RÓŻNYCH DZIEŁ SZTUKI

EKFRAZA POETYCKA

TYPY – W NAWIĄZANIU DO DAWNYCH
NAPISÓW W OBRAZACH

» INFORMACYJNA

» DYSKURSYWNA

» INWOKACYJNA

» SYNTETYCZNA

» EKSTATYCZNA

EKFRAZA INFORMACYJNA



Gabryela Puzynina
**NIEWIASTY ŚWIĘTE U GROBU
CHRYSTUSA**
(Do obrazu Simlera)
„Bluszcz” 1866, nr 55

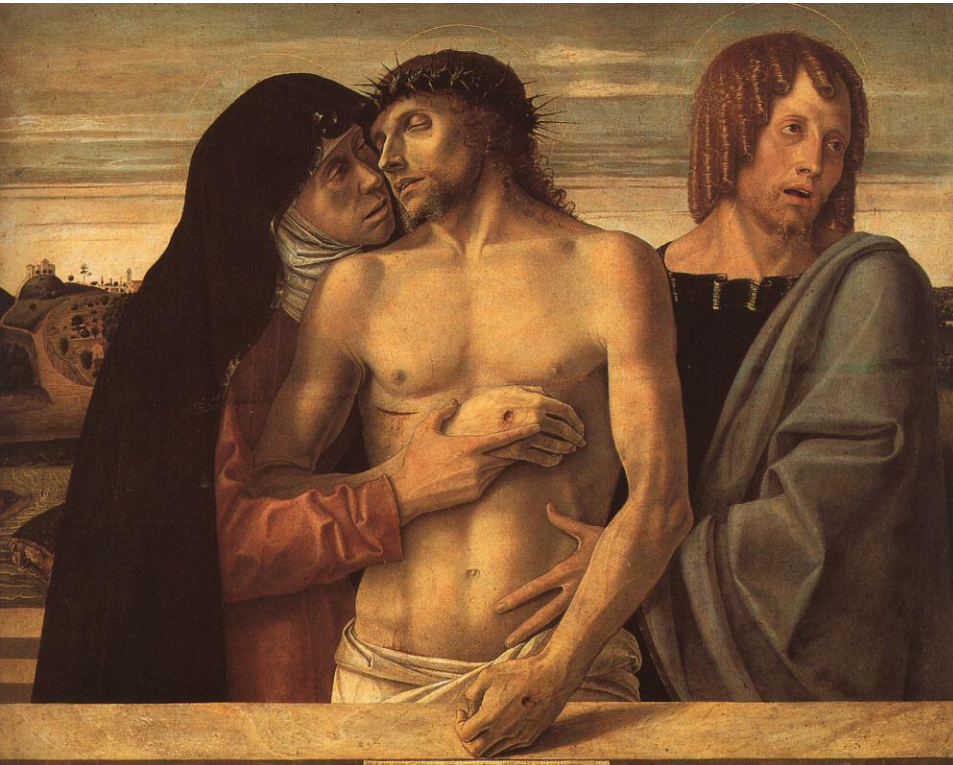
Jeszcze tak rano, zaledwie świta
Niewiasty święte dokąd śpieszycie?
Dokąd!... Któż o tem wątpi i pyta?
Do grobu idą—a w grobie życie!
Marya Salome naprzód wybiegła
Może anioła pierwsza postrzegła?
Oko jej trwożą się pali:
Ciemne jej lica gorą!...i ona
Drżącemi usty pyta zdziwiona
„Zaliż on kamień odwali?”

Za nią Marya Matka boleści:
Oko zastygłych łez morze mieści
Oczy nie płaczą, dusza jej płacze!
A usta szepczą „choć grób obaczę!”
I tą nadzieją twarz się promieni.

Za dwiema trzecią widzim Maryę:
W złotym warkoczu cudną twarz kryję,
To Magdalena!...temiż włosami
Ona otarła zlane jej łzami
Stopy Najświętsze Chrystusa Pana
Więc idzie zwolna cicho spłakana.
Czoło spod ręki jej się rumieni,
Czy to od blasku porannej zorzy?
To zorza skruchy...ona się korzy,
To słońca promień po łzach zgryzoty—
Po nocy grzechu – świtanie cnoty.
Warszawa 21/29 lipca 1866

EKFRAZA DYSKURSYWNA

Stanisław Grochowiak
BELLINI „PIETA”
(z tomu *Bilard*, 1975)



„Co ci, mój synu?” – mówi stara, strapiona kobieta
Podtrzymując wyrozumiale zwłoki, które ledwo
zdjęto z krzyża

„Wyglądasz tak dziwnie blade,
Jakbyś dziś nie wziął do szkoły śniadania
Albo znowu się pobił tornistrami z tym łobuzem
Judaszem,

Już ja jego matce zrobię gwałt!”

Dla zmęczonej, strapionej kobiety

Wizja kłótni z matką Judasza

Nie jest łatwa

Zwłaszcza po całodziennym praniu

Krwawego całunu

I chusty Weroniki

Jan, nieśmiały przyjaciel ukrzyżowanego,

Odwraca zwilgotniałe oczy w puste stronice świata

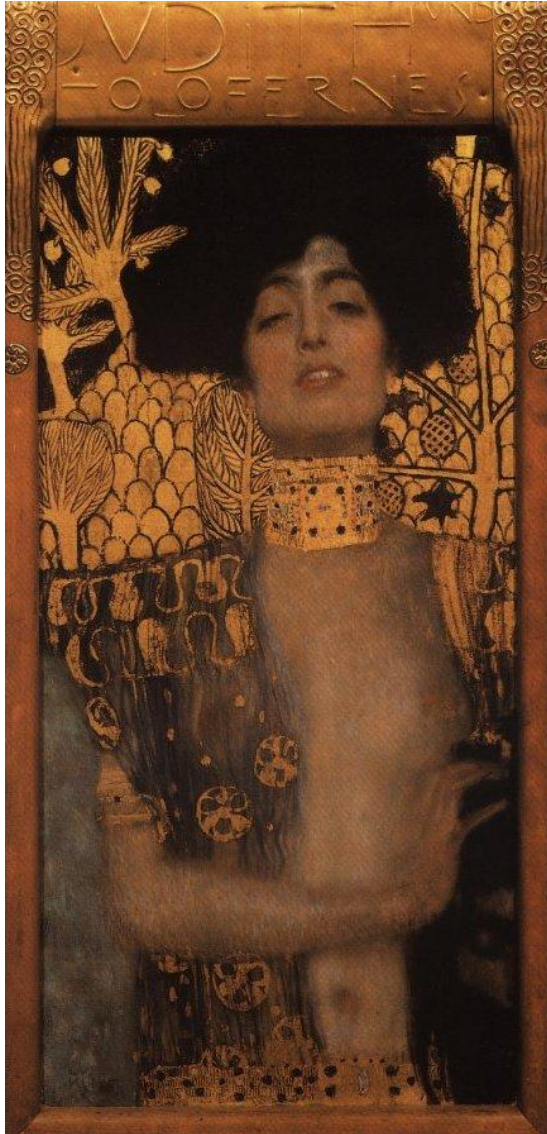
„On już nie jest chłopcem, Matko, on już jest
Bogiem”

„Mój Boże – co ty wygadujesz chłopcze?”

Roześmiała się przez łzy (to zmęczenie
wzroku parami mydła i ługu)

Matka Boska

EKFRAZA INWOKACYJNA



Czesław Miłosz

O!

**GUSTAV KLIMT (1862-1918), *JUDYTA*
(SZCZEGÓŁ),**

**ÖSTERREICHISCHE GALLERIE, WIEDEŃ
(z tomu *To*, 2000)**

**O, usta na wpół rozchylone, oczy
przymknięte, różowa
sutka w obnażonej twojej nagości, Judyto!**

**Z wyobrażeniem ciebie oni, biegnący do
ataku, rozrywani wybuchami artyleryjskich
pocisków, spadający w doły, w zgniliznę!**

**O, lite złoto twoich tkanin, naszyjnika z
rzędami**

**drogich kamieni, Judyto, na takie ich
pożegnanie!**

EKFRAZA SYNTETYCZNA



Tadeusz Różewicz

**NARCISE, fragment TARCZY Z
PAJĘCZYNY**

**(z tomu prozy *Przerwany egzamin*,
2003)**

**Młodzieniec pochylony nad czarnym
lustrem wody**

**wpatruje się w leżącą tam twarz
umarłego swoją**

**twarz z zamkniętymi oczami profil na
tle**

**srebrniejszą sukni usta rozchylone
niknąca czerwień**

na wargach cień

w oczodole

samotność odcięcie od świata

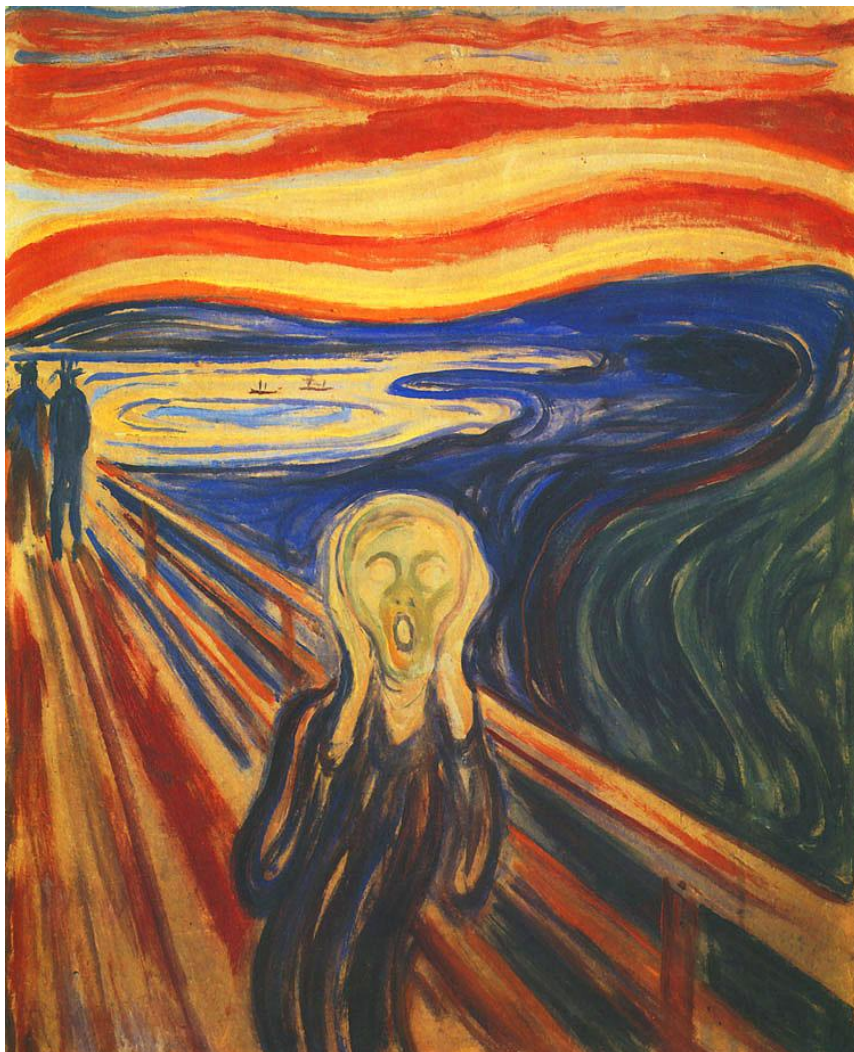
ograniczenie się do swego odbicia

przeczcucie współczesnego

człowieka

EKFRAZA DYSKURSYWNA - MONOLOG

Jacek Kaczmarek
Krzyk (wg obrazu E. Muncha)



Dlaczego wszyscy ludzie mają zimne twarze?
Dlaczego drążą w świetle ciemne korytarze?
Dlaczego ciągle muszę biec nad samym skrajem?
Dlaczego z mego głosu mało tak zostaje?

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A! Zatykam uszy swe!
Smugi w powietrzu i mój bieg
Jak prądy niewidzialnych rzek
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!
A! Zatykam uszy swe!
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!

Kim jest ten człowiek, który ciągle za mną idzie?
Zamknięte oczy ma i wszystko nimi widzi!
Wiem, że on wie, że ja się strasznie jego boję,
Wiem, że coś mówi, lecz zatkałam uszy swoje!

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A czy ktoś zrozumie to?!
Nie kończy się ten straszny most
I nic się nie tłumaczy wprost
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte, piąte dno!
A! Czy ktoś zrozumie to?!
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte piąte dno!

Mówicie o mnie, że szalona, że szalona!
Mówicie o mnie, ja to samo krzyczę o nas!
I swoim krzykiem przez powietrze drążę drogę,
Po której wszyscy inni iść w milczeniu mogą...

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A! Ktoś chwyta, woła - stój!
Lecz wiem, że już nadchodzi czas
Gdy będzie musiał każdy z was
Uznać ten krzyk, ten krzyk, ten krzyk z mych
niemych ust
Za swój!!!
(1978, w programie Krzyk)

EKFRAZA EKSTATYCZNA



Aleksandra Olędzka – Frybesowa
GIORGIONE: JESZCZE NIE BURZA
(z tomu Inna Europa, 2005)

całe piękno zagrożone

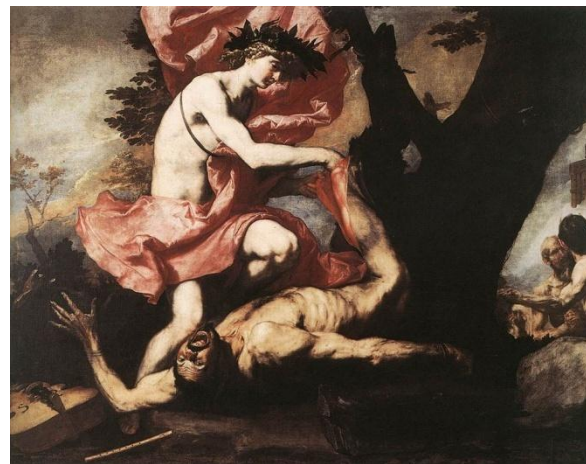
**blade złoto ciała
cisza idzie od wody
gęsta czerwień kaftana uśmiech
patrzącego**

**tyle oczu patrzyło
nie ma były a ta burza wciąż będzie
dopiero**

**dopiero
niebo pękło złotą Żmiją**

APOLLO I MARSJASZ: WYBÓR PIERWOWZORU

ekfrazy Zbigniewa Herberta



Ekfrazza poetycko-muzyczna: na poziomie tworzywa



- Próby poezji awangardowej: Albin Dziekoński
- Próba poezji sentymentalnej: Tadeusz Kubiak
- Próba autokomentarza malarza
- Wersja Marka Grechuty

Ekfrazja: bogacenie wrażliwości estetycznej - wielozmysłowość

Jarosław Marek Rymkiewicz
BONJOUR M. GAUGUIN
(z tomu Anatomia, 1970)

Dzień dobry panie Gauguin
Pomiędzy czernią a bielą

Drewniane trepy na ścieżce
Dzień dobry między zielenie

Wychodzisz z domu o świcie
Przed domem łąka i drzewa

Czy dom był czarny czy biały
Dom był czy domu nie było

W liściu czy liść zazielenisz
Krzew zakorzenisz w krzewie

Żdźbło trawy będzie w żdźbło trawy
Drzewo czy zmienisz nam w drzewo

Nad łąką mgła się zieleni
Łąka o łące nie wie

Nie było domu ni łąki
Drzewa nie było ci w drzewie

Czarne świeciło nam słońce
W białym bezlistnym niebie

Dzień dobry mówi ci łąka
Dzień dobry z drzewa i w drzewo

Ty dasz im kolor jak imię
A kto oniemiał nic nie ma



Ślepcy: w poszukiwaniu trafnej reprezentacji



1
i
n
ks
liegen
läßt die kirche
augenlos,der sich
hält am stab von
augenlos,der sich
hält am leib von
augenlos,der sich
hält am leib von
augenlos,der sich
hält am stab von
augenlos,der sich
hält am leib von
augenlos,der
stürzt
bo-
den-
los

- Charles Baudelaire
- Roman Brandstaetter
- Stanisław Grochowiak
- Carlo Carduna
- Gert Hofmann

Beksiński – kompozycje z wilkami



Tadeusz Makowski, *Kobziarze*, 1929, olej na płótnie, 81,5 x 100 cm, Muzeum Narodowe, Warszawa.



Tadeusz Makowski, *Maskarada w mroku*, 1931, olej na płótnie, 53,5 x 65 cm,
Muzeum Narodowe, Warszawa

